Nr. 98 (475). Warszawa, Poniedziałek 3 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji . . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f, za wyraz

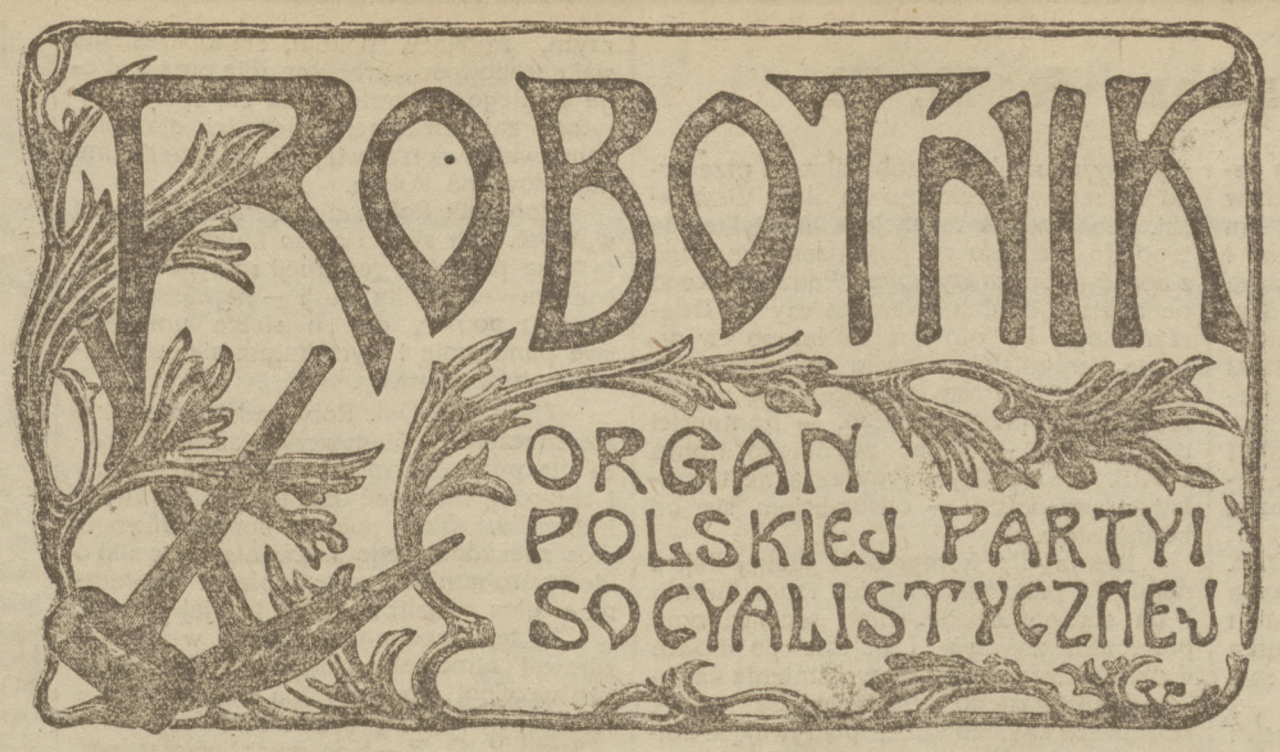

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja Warecka 7.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Tajna dyplomacja p. Paderewskiego.

„Gazeta Polska“ przedrukowała z „Komunisty“ wileńskiego następujące noty, przesłane Rządowi p. Paderewskiego. Rząd p. Paderewskiego, którego zagraniczną polityką kieruje wysłannik Komitetu Narodowego, p. Grabski, noty te trzymał w ukryciu. Nie przedłożył ich nawet Komisji Sejmowej do spraw zagranicznych. Dopiero interpelacja tow. Daszyńskiego wywołała ten skutek, że przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych zobowiązał się przedłożyć komisji noty sowieckie na posiedzeniu wtorkowem. Ale widzimy, że „łaskawość“ p. wice-ministra jest zbyteczna, bo dokumenty te i tak doszły do wiadomości publicznej. W Republice sowieckiej zaraz je ogłoszono — u nas ukrywano je nietylko przed publicznością, ale nawet przed komisją sejmową.

Jest to potworny przejaw „tajnej dyplomacji“, w danym wypadku wpr[illegible] bezmyślny, ale bardzo znamienny dla całej polityki zagranicznej p. Paderewskiego, a raczej jego mentora p. Grabskiego i wogóle Komitetu paryskiego. Panom tym chodzi o to, aby utrzymać społeczeństwo w zupełnej nieświadomości co do spraw polityki zagranicznej, aby tem łatwiej mogli swoją „tajną dyplomację“ prowadzić. Do czego już ta „taj a dyplomacja“ doprow[illegible]dziła, o tem przekonywa nas sprawa Śląska Cieszyńskiego. Tajne układy, prowadzone w sposób nieodpowiedzialny przez endeków z Czechami, bardzo smutnym skończyły się finałem. Teraz znowu mamy do czynienia z wer[illegible]nkiem do drużyn rosyjskich przy wojsku polskiem, co niewątpliwie jest również wynikiem „t[illegible]ej dyplomacji“ pp. Grabskich i jakichś zakulisowych machinacyj, które ukrywa się przed Sejmem.

O tej tajnej dyplomacji, a również o notach sowieckich napiszemy obszerniej.

Tutaj zaznaczymy jeszcze [illegible]lko, że p. Paderewski, ukrywając te noty, wbrew chyba swojej chęci oddaje usługę rządom sowieckim, przypisuje bowiem notom większe znaczenie, niż one mają istotnie.

Nota Ludowego Komisarza do spr. Zewnętrznych Sowietskiej Rosji.

Do Pana Paderewskiego, Ministra Spraw Zewnętrznych Republiki Polskiej. Warszawa.

Po otrzymaniu depeszy Pana Ministra Spraw Zewnętrznych Republiki Polskiej z dn. 7 lutego 1919 roku za Nr. 414 Ludowy Komisarz Spraw Zewnętrznych czuje się w obowiązku donieść, że niestety nie otrzymał on wspomnianej przez Pana Ministra depeszy z dn. 29 stycznia i będzie wdzięczny, jeśli Pan Minister zechce poraz drugi depeszę wspomnianą wysłać.

Rosyjska Republika Sowietów, dążąca do życia w niezmiennej przyjaźni ze wszystkiemi ludami, zawsze pragnęła i pragnie obecnie zachować pokojowe i sąsiedzkie stosunki z narodem polskim. Rosyjski Rząd Sowiecki dał dowód chęci okazania się przychylnym dla mas ludowych Polski przez staranne ochranianie zabytków historycznych i zabytków literatury i sztuki jakie były wywiezione do Rosji. Z pośród wywiezionych do Rosji zabytków Polski samych tylko dzwonów kościelnych jest kilka tysięcy, przedstawia to wielką wartość historyczną i materjalną. Wszystkie te skarby ochrania rząd Sowiecki w celu oddania ich w odpowiednim czasie bratnim masom ludowym Polski.

Pragnąc gorąco usunąć wszelką przyczynę nieporozumień z rządem Republiki Polskiej, oraz nawiązać z nim stosunki normalne, Rosyjski Rząd Sowiecki przyjmie delegata Rządu Republiki Polskiej. Rząd Sowiecki wszedł w porozumienie z Rob. Włość. Rz. Litwy i Białorusi, aby zapewnić delegatowi Polski bez przeszkód przejazd do Moskwy, oraz określić najodpowiedniejszą linję drogi; kwestja ta może być wyjaśnioną tylko na miejscu, z powodu zniszczenia znacznej części linji kolejowej przez odstępujące oddziały niemieckie, oraz z powodu walki pogranicznej prowadzonej przez republiki Litwy i Białorusi z różnemi oddziałami tworzonemi przez ich sąsiadów zachodnich.

Natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi w tej kwestji, zakomunikujemy ją P. Ministrowi Spraw Zewnętrznych Polskiej Republiki.

My, również jak i Rząd Republiki Polskiej, uważamy za ważną sprawę rozpatrzenie kwestji stosunków obu państw, a w szczególności kwestji terytorjalnych, które muszą być rozstrzygnięte w porozumieniu z rządami republik Litwy i Białorusi jako sprawy ściśle ich dotyczące.

Nie chcąc się mieszać do polityki wewnętrznej Republiki Polskiej, Rząd Rosji Sowieckiej musi jednakże zwrócić uwagę Rz. Republiki Polskiej, na to, że oddziały legionistów polskich biorą nadal udział w walkach prowadzonych przez kontr-rewolucyjne bandy białej gwardji przeciwko Rosji Sowieckiej na Murmanie, w Syberji oraz innych miejscowościach, i wymagać od Rządu Polskiego aby zakończył to niedopuszczalne położenie rzeczy,

Zawiązanie stosunków normalnych pomiędzy obu Republikami jest koniecznym i z tego względu, że w Rosji Sowieckiej oczekuje kilkaset tysięcy wygnańców na możność powrotu do domu. Masy wygnańców znajdują się w niezwykle ciężkich warunkach, spowodowanych niemożliwością powrotu, błagają Rząd Polski o przyspieszenie chwili w której będą mogły wrócić do ojczyzny, oraz o pomoc przez danie im normalnych warunków egzystencji.

Wszystkie wymienione sprawy, interesujące oba Rządy, Rząd Rosyjski Sowiecki rozpatrzy chcąc zawrzeć stosunki pokojowe, będąc przyjęty pragnieniem usunięcia wszelkich przyczyn nieporozumień z rządem Republiki Polskiej.

Ludowy Komisarz spraw zewnętrznych

Cziczerin.

Nota Rządu Sowieckiego Litwy i Komit. Wyk Sowietów Białoruskich.

Tymczasowy Rewolucyjny Robotniczo-Włościański Rząd Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Litwy, oraz Centralny Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich Socjalistycznej Republiki Białorusi, na mocy wzajemnego porozumienia zwracają się do Rządu Republiki Polskiej z następującym oświadczeniem:

Klasy pracujące, robotnicy i włościanie Litwy i Białorusi, wkroczywszy na drogę samodzielnego istnienia państwowego, wyraziły swą wolę ku połączeniu Republik Litwy i Białorusi w jeden organizm państwowy i postanowiły utworzyć Litewsko-Białoruską Sowiecką Republikę Socjalistyczną.

Klasom pracującym, zamieszkującym terytorja wyżej wskazanych Republik odczuwających nierozerwalną łączność z klasami pracującemi całego świata, obce są wszelkie dążenia zaborcze. Robotnicy i biedota włościańska, zjednoczona wielkiemi ideałami międzynarodowej solidarności proletarjatu nie chcą rozwiązywać kwestji spornych siłą oręża.

Robotnicy i biedota włościańska Litwy i Białorusi rozstrzygają powstające między niemi sporne kwestje terytorjalne drogą zjednoczenia, przez utworzenie Socjalistycznej i Sowieckiej Unji Litwy i Białorusi.

Jednocześnie dążą oni do zawarcia jaknajbardziej ścisłej łączności ze swymi sąsiadami, ze wszystkiemi już istniejącemi na obszarach byłego Cesarstwa Rosyjskiego Socjalistycznemi Republikami Sowieckiemi: Rosją, Ukrainą, Łotwą i Estonją. Pragną oni i dążą do utworzenia ze wskazanych republik — Zjednoczonej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

Jeżeli takie zbliżenie państwowe, taki związek federacyjny jest niemożliwy w stosunku do tych państw, w których pełnia władzy nie znajduje się jeszcze w rękach robotników i biedoty włościańskiej, to jednak, robotnicy i włościanie Litwy i Białorusi, wyzwalający się z jarzma niewoli okupantów i ucisku kapitalistycznego; stanowiący samodzielnie o swym losie nie mogą dać wiary, aby sąsiadujące z ziemi narody chciały za pomocą gwałtu odrywać terytorja, wchodzące w skład wyżej wskazanych Republik. Tym bardziej, że nie żywią oni do tych narodów żadnych zamiarów wrogich, lecz przeciwnie: ożywieni są wyłącznie uczuciami głębokiej przyjaźni. Ludom, jako takim, zawsze są obce wszelkie zaborcze imperjalistyczne dążenia.

Dlatego też Tymczasowy Rewolucyjny Robotniczo-Włościański Rząd Litwy oraz Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi muszą stwierdzić z wielkim ubolewaniem fakt wtargnięcia przemocą wojennych sił Polski do Gubernji Grodzieńskiej a między innemi do powiatu Białostockiego. Bynajmniej nie mając zamiaru czynienia zamachu na granice Polski—robotnicy i włościanie Republik Litwy i Białorusi zmuszeni są wyrazić jaknajenergiczniejszy protest przeciw podobnym zamachom ze strony Polski.

Lud pracujący powiatu Białostockiego odczuwa związek nierozerwalny z Republikami Sowieckiemi Litwy i Białorusi. Nie bacząc bowiem na wszelkie trudności, wynikające ze stanu okupacji wojennej niemieckiej i polskiej — przedstawiciele robotników i włościan białostockiego powiatu brali udział we wszystkich zjazdach, zwoływanych ostatniemi czasy na Litwie i Białorusi.

Tą łączność potwierdza również skład etnograficzny ludności tego powiatu, w którym element polski stanowi mniejszość.

Zakładając protest przeciw usiłowaniom ze strony Republiki Polskiej rozstrzygnięcia sporów terytorjalnych drogą gwałtu, Tymczasowy Rząd Robotniczo-Włościański Litwy oraz Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi raz jeszcze podkreślają, że są one wkażdej chwili gotowe rozstrzygnąć wszystkie sporne kwestje terytorjalne drogą polubownego i pokojowego porozumienia.

Wobec tego proponują one Rządowi Republiki Polskiej delegowanie przedstawicieli do komisji porozumiewawczej, której zadaniem winno być ustalenie granic między powstającą Socjalistyczną Republiką Sowiecką Litwy i Białorusi z jednej strony, a Republiką Polską z drugiej. W razie zgody proszą by Rząd Republiki Polskiej wskazał kogo mianowicie upoważnia on ze swej strony dla prowadzenia pertraktacji jak również gdzie i kiedy podług jego zdania winna się zebrać wspomniana komisja porozumiewawcza.

Przewodniczący Tymczasowo Rewolucyjnego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Litwy

Mickiewicz-Kapsukas.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych, Włościańskich i Żołnierskich Republiki Białorusi

Miasnikow.

Wilno, 15 lutego 1919 roku.

Pogromowa agitacja.

Od kilku dni na ulicach naszego miasta ukazało się brukowo-czarnosecienne wydawnictwo p. t. „Ostatnie wiadomości“. Świstek ten, pełen prowokacyjno-chuligańskich bzdurstw, jako to że „Trocki jest żydowskim Mojżeszem, że w Rosji rządzi banda żydowska, narzucająca ogółowi ludności żydowską religię i zwyczaje“ i t. p., ma na celu wyłącznie otumanienie nieuświadomionych elementów i wywołanie dzięki temu ekscesów antiżydowskich. Wydawnictwa tego rodzaju — to nie nowość w Warszawie. Jesteśmy już przyzwyczajeni do pogromowej agitacji naszej reakcyjnej burżuazji, która na wzór moskiewskiej „czarnej sotni“, pragnie w pogromach żydowskich utopić ruch wyzwoleńczy polskiego proletarjatu. Dziwne, że rząd „bezpartyjny i demokratyczny“ p. Paderewskiego i zależne od niego czynniki, broniące tak gorliwie „ładu i porządku“, tolerują pogromowe świstki, **nie podpisane przez nikogo.**

Dodam jeszcze, że zapytywani przezemnie kolporterzy tej „Gadzinówki“, oświadczyli mi, że jest to wydawnictwo **„Gazetki z Nowego Światu 22“**; a więc jest ono tworem „Gazety Porannej“, organu Narodowej-Demokracji czy też „enludecji“, jak ona się zwie obecnie, tej partji tak nieszczerze „demokratycznej“, a prawdziwie rakcyjnej, tej partji **tak ugodowej z carem-najeźdźcą, lecz tak wrogiej Rządowi** Ludowemu Republiki Polskiej.

M. Górski.

Warszawa, dnia 28 lutego 1919 r.

Masowe rewizje w Łomży.

(Korespondencja własna).

Dnia 19 lutego odbyły się w Łomży masowe rewizje w całem mieście. Gęste patrole stały na ulicach, przeglądały legitymacje i obmacywały kieszenie przechodniów; wewnątrz domów szukano broni, ubrań i butów niemieckich. Rewizje trwały od świtu do godz. 4-ej po południu. Zdenerwowanie było ogólne, gdyż dotąd ani Moskale ani Niemcy takich rewizyj nie zarządzali. W jednym miejscu doszło do strzelaniny, cały szereg osób otrzymał uderzenia kolbami. Rewizje prowadziła żandarmerja mając do pomocy piechotę i konnicę. Należy zauważyć, iż w Łomży niema stanu wyjątkowego i nie było żadnych zaburzeń, tylko przed trzema dniami miała miejsce pierwsza demonstracja ze sztandarem P. P. S. Tego rodzaju obławy nastrajają ludność nieprzychylnie do wojska, a żołnierzy spełnianie wstrętnych funkcyj obmacywania kieszeni i zaglądania do wszystkich szaf, komód i t. d. mocno demoralizuje. Jest rzeczą charakterystyczną, że władze są tak pochopne do represyj policyjnych w mieście, a zboża kontyngensowego powiat nie dostarcza dla miasta już trzeci miesiąc, bo nie może go wydostać i miasto musi płacić za funt chleba razowego 85 fen.

Adolf.

Przed zjazdem R. D. R.

Pracą w kierunku zorganizowania całej sieci Rad Delegatów Robotniczych w Polsce, scalenia ich i nadania im jednakowych form organizacyjnych i jednolitej fizjonomji politycznej, posuwa się coraz dalej. Warszawski Komitet Wykonawczy R. D. R. wziął na siebie inicjatywę tej pracy i tymczasowe obowiązki Centrali. — Zbliżamy się do tej chwili, kiedy klasa robotnicza w Polsce będzie posiadała rozgałęzioną, scentralizowana i kierowaną przez prawomocną Centralę organizację Rad. Zbliżamy się do Zjazdu przedstawicieli Rad Del. Rob.

Tydzień temu z inicjatywy W. R. D. R. odbyła się narada przedzjazdowa większych Rad. Narada ta oznaczy termin Zjazdu i ordynację wyborczą. Na początku kwietnia Zjazd Rad Robotniczych rozpocznie swe obrady.

Świadomy swych celów społecznych i politycznych proletarjat polski, zorganizowany w Polskiej Partji Socjalistycznej, musi baczną uwagę zwrócić na ten zjazd i odpowiednio się doń przygotować.

Na pierwszym punkcie obrad Zjazdu stoi sytuacja polityczna, a walka rewolucyjnego proletarjatu. Następne punkty obejmują cały szereg nadzwyczaj ważnych spraw ekonomicznych, jak aprowizacja, ubezpieczenia społeczne, giełdy pracy i t. d. — Parlament Robotniczy musi z całą stanowczością wypowiedzieć potrzeby robotnicze, z całą siłą swego autorytetu w w masach musi postawić na porządku dziennym życia w Polsce postulaty robotnicze, postulaty, które proletarjat w dzisiejszej chwili musi osiągnąć, by żyć i rozwijać się. — Ogromne znaczenie ma ten przyszły Zjazd. On zadecyduje o przyszłej walce proletarjatu. Charakter tego zjazdu, jego skład partyjny, jego fizjonomja ideowa będzie miała ogromny wpływ na przyszłość naszego ruchu robotniczego.

Trzeba tę ważność zjazdu doskonale sobie uprzytomnić, aby przez nieoględność i lekceważenie zamiast potężnego swą jednolitością wewnętrzną i jasnością swej postawy ideowej organu woli robotniczej, nie stał się on areną zacietrzewionej, a bezpłodnej walki partyjnej. — Zjazd musi dać wytyczne ogółowi robotniczemu, musi przeto panować na nim jasna klasowa myśl robotnicza, niezmącona anarchizującemi mętami komunizmu.

Komuniści muszą na tym Zjezdzie być w bezwzględnej mniejszości. — Chodzi o wielką rzecz, chodzi o stworzenie Centrali, kierującej całą klasą robotniczą. — Nie może więc Zjazd być terenem dyskusji tylko i manifestowania komunistycznych programów. Zjazd musi mieć wyraźnie socjalistyczne oblicze.

Dotychczasowa praktyka współpracy z komunistami w Warszawskiej, Zagłębiowskiej i innych Radach Del. Robotniczych jasno wykazała, że komunistom nie o pracę chodzi, nie o tworzenie bezpośrednich wartości robotniczych, lecz o dyskusję, o kłócenie się bez wytchnienia z PPS., o jątrzenie wzajemnych stosunków i w rezultacie doprowadzenie robotników pepesowców do zniechęcenia się do pracy w Radach, aby je tym łatwiej opanować i stać się pod pokrywką Rad jak w Rosji dyktatorami nad proletarjatem. — Do tej pory na terenie warszawskiej Rady po wielkich naszych ustępstwach, udało się przeprowadzić jedną wspólną o dużym znaczeniu praktycznym akcję: — strajk powszechny protestujący przeciwko gwałtom, czynionym na klasie robotniczej i przeciwko najazdowi czeskiemu na Śląsk Cieszyński. Ale przeszła ta akcja widać tylko dla tego, że nie było na posiedzeniu jednego z bożków komunistycznych, kandydującego na miejsce Lenina w Polsce czy też Dzierżyńskiego, bo oto już 20 lutego w organie komunistów zjawiło się potępienie dla tych komunistów, którzy tę akcję wspólnie z PPS. przeprowadzali. — Komuniści dziś mówią: — niema wspólnego frontu z PPS.! Robotnicy odpowiedzą na ten okrzyk warcholski — odsunięciem się od komunistów.

Niema dla komunistów jednej linji z nami. To przyznanie się ich rzuca światło i na sprawę Zjazdu. Albo socjalistyczny proletarjat zwycięży i pójdzie po drodze walki klasowej do urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego, albo zwycięży zamęt komunistyczny, obłudne, pokrywające ambicje komunistów, hasło dyktatury, i ruch robotniczy zamiast po drodze zorganizowanej walki klasowej potoczy się na manowce spisków, rozbicia wewnętrznego i demagogji, dającej pole tak wspaniałe do wybijania się wybitnych kandydatów na stanowiska komisarzy.

Trzeba mieć to przed oczyma, gdy przystępujemy do organizowania Zjazdu Rad Del. Robotniczych.

Sytuacja obecna w Polsce naprężona jest i pełna niebezpieczeństw dla naszego przyszłego życia.

Szaleje wojna na wszystkich frontach. Burżuazja polska marzy o zaborach. Marzy się jej przyłączenie ogromnych obszarów na wschodzie. Marzenia burżuazji i obszarników polskich sięgają aż po Inflanty. — Chcą oni, by państwo polskie wszystkie ziemie zagarnęło, gdzie tylko mieszka obszarnik i magnat. Państwo Polskie w marzeniach tych ma się stać ostoją reakcji, już w szeregach armji polskiej walczą drużyny kontrrewolucyjnych oficerów rosyjskich, a ogłoszenia werbujące ich publicznie są w Warszawie drukowane,

Na Zachodzie znów drapieżna dłoń burżuazji czeskiej sięga po Śląsk, aby kraj nasz nie miał koksującego węgla, aby górnik polski na Śląsku nie mógł w jednym stanąć walczącym szeregu z robotnikami reszty ziem polskich.

W razie zwycięstwa burżuazji, państwo polskie, zamiast wejść na drogę rozwoju w kierunku socjalizmu, ma być szarpane wewnętrznemi nacjonalistycznemi walkami i nie posuwać się naprzód, skostnieć w wyzysku mas robotniczych. Wreszcie ze wschodu grozi nam wojsko bolszewickie, bandy, idące dziś, jakby dla sprofanowania, z czerwonym sztandarem na podbój i zdobycze tego, czego w Rosji już niema.

Skomplikowana i pełna gróźb jest nasza przyszłość polityczna. A tutaj wewnątrz klasy robotniczej zamiast twardej postawy i jasnego stanowiska, widzimy rozdwojenie. Komuniści milcząc, patrzą jak Czesi rabują Śląsk, mordują tam robotników polskich, by utrzymać na stanowiskach panujących czeską burżuazję, czeskich biurokratów. Komuniści milczą, bagatelizują groźbę najazdu, więcej, komuniści z tajoną nadzieją patrzą na ten najazd bolszewicki, który ich ma do władzy podnieść.

Precz maski! Precz niedomówienia! Na Zjeździe Rad Del. Robotniczych jasno musi zabrzmieć głos proletarjatu polskiego sprzeciwiający się wojnom zaborczym, żądający pokoju, samookreślenia się narodowości, uregulowania granic drogą wolnego wypowiedzenia się sporne terytorja zamieszkującej ludności, ale zarazem twardo sprzeciwiający się wszelkiemu najazdowi na Polskę.

Robotnik Polski chce sam zdobyć swą wolność. Jak swego czasu finlandzki robotnik na początku rewolucji rosyjskiej, powie on:—robotniku Rosji — największą mi okażesz pomoc, gdy u siebie umocnisz swe panowanie i wyrzekniesz się wtrącania w nasze sprawy.

Zjazd Rad Del. Rob. będzie miał wielkie znaczenie. Stanowczy głos proletarjatu nie pozwoli burżuazji krwią robotniczą i chłopską szafować dla jej egoistycznych interesów. Głos pokoju sprawiedliwego, głos zdecydowanego wezwania do walki o ideały robotnicze, o wyzwolenie społeczne — głos socjalizmu musi być jej głosem.

W tej przełomowej chwili, w tej niezdrowej atmosferze intryg i zachłanności burżuazyjnej drogę wyjścia wskazać może tylko socjalistyczny proletarjat.

Zjazd R. D. R.—jego musi być zjazdem.

Zyg. Zaremba.

Na marginesie.

Warszawa wita w swych murach drogich gości.

Nie jakichś tam komiwojażerów w cudzoziemskich mundurach, ale gości swoich, drogich sercu każdego „patrjoty“.

Z najodleglejszych ziem naszych, ze wszystkich rubieży Polski, zjeżdżają się do stolicy co najprzedniejsze kołtuny: rasowe łyki miejskie i słuwłókowe szlagony o spasionych, fałdzistych karkach; elita burżuazji; noblessa wszelkiego paskarstwa miejskiego i ziemskiego.

Szumnie i tłumnie, hucznie i gwarno przybywają z dalekich stron, z nad Narwi i z nad Niemna, z nad Warty i z nad Bugu, przybywają do starego grodu książąt mazowieckich, by radzić pro publico bono.

A że to akurat ostatki, to tylko zbieg okoliczności.

A propos ostatków.

Ostatki — to koniec karnawału, który oznacza (od włoskiego carne vale) pożegnanie się, rozstanie się z mięsem; z mięsem, które my, ludzie pracy, przez 5 lat wojny tylko przez witryny sklepowe oglądaliśmy.

Ostatki — to początek Wielkiego Postu, który u nas, ludu pracującego, od pięciu lat bez przerwy trwa.

Z tegorocznemi wszakże ostatkami wiążą się jeszcze inne ostatki.

Ostatki wielkiej wojny europejskiej, którą ludzkość morzem krwi okupiła. To ostatki tego wielkiego pożaru, który pół świata ogarnął, a przy którym burżuazje wszystkich krajów swoje pieczenie piekły.

To ostatki ustroju kapitalistycznego! Jeszcze gasnące słońce burżuazji krwawą łuną oblewa ziemię, by rychło zniknąć za horyzontem.

Ostatki ancien, regime'u starego porządku, dla którego na zegarze dziejowym już najbliższe jutro wybije środa popielcowa.

Tłusty czwartek tego ancien regime'u, który z prochu powstał, prochem wojował i, ginąc od prochu, obróci się w proch.

ROMAN BOSKI.

Kronika sejmowa.

Ostatni numer „Piasta“ ogłasza wniesiony przez klub ludowców do Sejmu w dniu 20 b. m. następujący projekt:

Sejm wzywa komisję rolną sejmową, aby w przeciągu dwóch miesięcy opracowała projekt nowego ustawodawstwa rolnego uwzględniając w niem następujące zasady

1) Właścicielami gospodarstw rolnych mogą być tylko ci, którzy na nich pracują.

2) Przyszły ustrój rolny w Polsce musi się oprzeć na zdrowych gospodarstwach włościańskich.

3) Dla osiągnięcia celów, wymienionych pod 1) i 2), muszą być rozprzedane pomiędzy bezrolnych i małorolnych (za pośrednictwem Polskiego państwowego Banku ziemskiego) dobra następujące: a) dobra państwowe, b) dobra donacyjne; c) majoraty; d) zajęte przez państwo polskie dobra pruskiej komisji kolonizacyjnej i rosyjskiego banku ziemskiego; e) dobra martwej ręki; f) dobra wykupione drogą ustawowego przymusu, dobra prywatne ordynatów, wielkich i średnich właścicieli ziemskich przy pozostawieniu dawnym właścicielom wraz z ich rodziną 100 do 200 morgowego obszaru, zależnie od jakości gleby i odległości od centrów spożywczych.

4) Wszystkie większe obszary lasów, należące do instytucji publicznych i prywatnych właścicieli ziemskich muszą być upaństwowione, z wyjątkiem leśnych parceli włościańskich, oraz lasów gminnych.

5) Przy plebanjach wiejskich, szkołach i organistówkach powinny być utworzone małe gospodarstwa rolne.

6) Dla umożliwienia, względnie ułatwienia zakupna ziemi i utworzenia własnych gospodarstw rolnych przez nieposiadających gotówki bezrolnych i małorolnych, Polski państwowy Bank ziemski winien udzielać nowonabywcom długoterminowego kredytu do wysokości 90 proc. wartości szacunkowej gospodarstw.

7) Stan posiadania własności ziemskiej winien być ustalony z dniem 1 stycznia 1919 r. z tem, że wszelkie tranzakcje handlowe po tym dniu w celach spekulacyjnych lub dla uniknięcia skutków reformy rolnej przeprowadzone będą uznane za nieważne.

***

Przewodniczący „komisji siedmiu“posłów galicyjskich przedłożył rządowi następującą uchwałę Komisji, powziętą w sprawie K. Rządzącej na podstawie uchwały zgromadzenia pełnego:

1. Komisję Rządzącą znosi się. Rada Narodowa dla Śląska pozostaje nadal przedstawicielką politycznych interesów Śląska.

2. Wydziały sprawiedliwości, oświaty, poczt, telegrafów, komunikacji, zdrowia, pracy i opieki społecznej, oraz skarbu zostają natychmiast przejęte przez właściwe ministerja.

3. Co do innych działów administracji wprowadza się aż do chwili objęcia ich przez rząd miejscowy zarząd pod kierownictwem generalnego delegata, ustanowionego przez rząd z uprawnieniami dawnego namiestnika Galicji, oraz delegatów ministerjów.

4. Delegatowi generalnemu przydana będzie Rada przyboczna z 12 członków, wyznaczonych według klucza stronnictw w Sejmie.

5. Delegat generalny i delegaci ministerjów będą mianowani przez rząd na podstawie wniosków stronnictw sejmowych.

6. Celem ujednostajnienia administracji ma być przeprowadzone zlikwidowanie wydziału krajowego i rad powiatowych.

7. Objęcie całej administracji przez rząd winno być dokonane do dnia 1 lipca br.

6)

Jadwiga Gulińska.

Parę refleksji o zaborze pruskim

(Dalszy ciąg).

Powołując się wciąż na prawa — faktycznie żądano coraz mniej, coraz nieśmielej, nie upominano się naprawdę o nic. Zdawało się, jakgdyby po każdym nowym zamachu germanizacyjnym rządu, dotyczącym w dalszym ciągu nie samego języka tylko, społeczeństwo, spłaciwszy jak po umarłym daninę łez i żalów, mówiło sobie: i to wytrzymamy, nie damy się do czynnego oporu sprowokować! Uważano za największy akt mądrości i dojrzałości politycznej nie wychodzić za żadną cenę z granic lojalności. Nawet na niewinne w gruncie rzeczy kółka oświatowo - polskie młodzieży gimnazjalnej, dorosłe pokolenie patrzyło niechętnie raczej, niżeli zachęcająco. Sądzę, że polityka ostrego tonu wcale nawet nie pretendowała do tego, aby wywierać na rząd jakikolwiek nacisk, nie próbowała bowiem nigdy podnieść na wyższy stopień świadomości tych żywiołowych uczuć ludu, które możnaby rzucić na szalę wobec rządu, na dowód, iż się zgnębić nie da, nie czyniła tego nawet wtedy, gdy sposobność narzucała się sama. Dla przykładu przypomnę tu Wrześnię.

W r. 1901 — z powodu dalszego zastosowania prawa o zniesieniu nauki polskiej religji — tym razem także i w szkole ludowej, ludność historycznego miasteczka, które w r. 48 było jednem z gniazd rewolucyjnych polskich, wzburzyła się i oparła zastosowaniu rozporządzenia w miejscowej szkole. Rodzice nakazali dzieciom, aby odmówiły posłuszeństwa nauczycielowi (był nim przypadkowo Polak), narażając je odważnie na chłostę, siebie — na kary więzienne. Zarzewie buntu mogło z łatwością objąć wszystkie jednocześnie ludowe szkoły, gdyż w oczach ludu motyw był ten sam, co i podczas walki kulturnej: spójnia uczucia religijnego z językiem narodowym. Wypadki we Wrześni posiadały zadatki, aby wyróść w manifestację o takiej sile moralnej, jakiej żaden rząd na świecie lekceważyć sobie nie może. Gdyby nawet ogólny opór ludności został wówczas — i zostałby nawet prawdopodobnie — zgnieciony w końcu brutalną przemocą państwa, byłby jednak dla rządu tak wyraźnym dowodem, że poszedł za daleko, iż przynajmniej na następny tak prędkoby się nie ważył. Naodewszystko jednak mógłby on zachwiać jego wiarę w możliwość przeprowadzenia swego planu — wytępienia języka polskiego, jako organu życia duchowego ludu. Rzecz prosta, że przeprowadzenie takiej ogólnej akcji i nadanie jej wyraźnego charakteru politycznego wymagało udziału i kierownictwa ze strony inteligencji i ofiar. (Walka bez ofiar wogóle możliwą nie jest). Inteligencja poznańska, która za pomocą prasy potrafiła uczynić ze sprawy wrzesińskiej akt oskarżenia rządu, nietylko w oczach całej Polski, lecz nieledwie w oczach Europy całej, u siebie w domu nic uczyniła nic, aby duch buntu podtrzymać. Przeciwnie — postępowaniem swem, charakterem stanowiska wobec ofiar rządu, dokonała tego, że strajk roli swej — tak jak oczekiwać było można, wcale nie spełnił, ani w stosunku do rządu ani w stosunku do społeczeństwa. Środki materjalne, napływające ze wszystkich zaborów na ofiary strajku nie zostały użyte na poparcie go jako politycznej akcji, jako walki ludu o polski język w szkole zaboru pruskiego, lecz odegrały rolę aktu jałmużny i miłosierdzia rodaków. Obawa narażenia się na represje w razie odpowiedniego pokierowania akcją strajkową, a może więcej jeszcze niechęć do porzucenia faktycznie lojalnego stanowiska całego zaboru (pomimo ostrego tonu), nie pozwoliły osiągnąć politycznej ze strajku korzyści. Narzucony oczom świata obraz walczącego z uciskiem pruskim o narodowe prawa społeczeństwa polskiego, był złudnym — nie odpowiadał rzeczywistości. Ucisk był, ale nie było walki. Był to tylko poryw — z obu stron stłumiony.

Ta zasada nieangażowania się w żadne „awantury“ polityczne, ta rzekoma trzeźwość przenikała całe życie, całe postępowanie zaboru pruskiego. Ustępować w drobiazgach, nabierających w sumie wielkiej wagi — ustępować nawet z góry, uprzedzając, akcentować bez żadnej przyczyny gotowość wypełnienia zawsze wszelkich „obowiązków państwowych“, a wyrzekać się drwiąco jakiejkolwiek solidarności z irredentą polską — oto stała taktyka. Hasłem stało się — nie walczyć, lecz przetrwać, cel jednak, dla którego przetrwać postanowiono, został nietylko niewyjaśniony, ale nawet niepostawiony, otwierając swobodne pole dla fantasmagoryj politycznych. Wszystkie wysiłki zwróciły się w kierunku umacniania się ekonomicznego i organizacji mas ludowych na podstawie katolicko - narodowościowej. Co do pierwszego — osiągnięto w wielu rzeczach rezultaty bardzo zadawalające, jednak bynajmniej nie tak wielkie, jak się to zdaleka wydaje. Trzyma się mocno i bogaci gospodarz wiejski, przybywa żywiołu polskiego do miast i miasteczek, ale, nie mówiąc już o uszczerbkach zrobionych przez wyzbywanie się ziemi na rzecz kolonizacji, widoczne są braki w rozwoju wielu jeszcze tych dziedzin handlu i przemysłu, w których możnaby wytrzymać konkurencję niemiecką, gdyby nie pewne niedomagania wewnętrzne. Brak żywotnego prądu politycznego utrzymuje w całej dziedzinie duchowego życia atmosferę, którąby można najstosowniej nazwać zatęchłą; nie sprzyja ona powstawaniu nowych energij i sprawia, że przyrost i rozmach sił społecznych nie z samych tylko powodów politycznego upośledzenia mniej jest wydatny i bujny, niżby to być skądinąd mogło — i niżby sobie tego życzyć powinno społeczeństwo samo. Groźna bowiem konkurencja ekonomiczna, spowodowana przez protegowany przez rząd żywioł niemiecki, zacieśniała coraz więcej stosunki, skazując niejako społeczeństwo polskie na liczenie wyłącznie na siebie samych. Lud zwłaszcza — jako liczba — stał się czynnikiem pierwszorzędnym dla bytu średnich warstw miejskich. Podtrzymanie w tej masie narodowości, a w jej ramach solidarności ekonomicznej, stało się nietylko patrjotycznym obowiązkiem, ale i kategorycznym nakazem elementarnej potrzeby bytu, oraz asekuracji wzajemnej. Hasło: „kupujcie u swoich“ i „uczcie dzieci czytać i pisać po polsku“, stanowi konieczne względem siebie dopełnienie. Dlatego to na pierwszy plan występuje wszędzie akcja, obejmująca najszersze masy: agitacja wyborcza, wiece, prasa ludowa obliczona na najniższy poziom wymagań i pojęć, organizacja przez Kościół w towarzystwach kościelno-religijnych, przez inteligencję w stowarzyszeniach zawodowych i oświatowych.

(D. c. n.).

Jutro o godz. 6 po poł. plenarne posiedzenie R. D. R. w teatrze Kamińskiego, ul. Obożna.

Konferencja pokojowa.

Kraków, 2 marca.

(P. A. T.). Telegram iskrowy z Paryża: Prace Komisji Terytorjalnych posuwają się naprzód w szybkim tempie. Stan ich obecny jest następujący: Komisja belgijska, która z początku miała zbadać sprawę odszkodowania za ewentualną zamianę obszarów holenderskich na belgijskie, zajmuje się obecnie re..iją traktatu z roku 1839. W przyszłym tygodniu komisja bałkańska badać będzie granice państwa południowo-słowiańskiego, Bułgarji, Czarnogórza i Albanji z wyjątkiem obszarów położonych nad Adrjatykiem. Komisja grecka w sobotę badała rewindykacje heleńskie. Komisja czesko-słowacka oświadczyła, że prace swe ukończy w przyszłym tygodniu. Komisja do spraw Polski w sobotę odbyła posiedzenie, poświęcone granicom państwa polskiego. Komisja centralna, która zbiera wyniki obrad, nie rozpoczęła jeszcze swych prac. Wszystkie komisje zakończą swe zadania w przewidzianym terminie, t. j. w marcu.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). (Ag. Havasa). Przedstawiciele wielkich mocarstw wczoraj zebrali się pod przewodnictwem Clemenceau, a w obecności Focha. Odczytano sprawozdania komisji gospodarczej i finansowej. Poza tem obraduje pięć kmisyj: Komisja do spraw Polski, do spraw zarządu międzynarodowego portów, dróg wodnych i kolei żelaznych, do spraw Belgji, Komisja naprawy szkód i komisja do spraw Grecji.

Komisja zajmująca się sprawami Polski poświęciła posiedzenie sprawie wytyczenia granic Polski. Spodziewa się ona zakończyć pracę przed 8-ym marca.

Komisja, która ma rozpatrzeć sprawę Rumunji jeszcze nie powzięła uchwały w sprawie granic Rumunji z Jugo-Sławją, ale prace postępują raźno i zakończą się przed końcem tygodnia.

Francuski Kongres Narodowy zakończył obrady. Uchwały domagają się utworzenia przeciwwagi przeciw Niemcom na wschodzie, uwolnienia Rosji od zbrodniczej anarchji; Syrja ma być francuską, kanał Kiloński ma być odebrany Niemcom i poddany kontroli sojuszników.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). (Ag. Havasa). Komitet Konferencji postanowił podnieść liczbę członków Komisji Finansowej i gospodarczej na 15. Pięć wielkich mocarstw będzie miało po dwóch przedstawicieli, a państwa, których interesy są ograniczone, wyznaczą w poniedziałek pięciu przedstawicieli.

Komitet rozpocznie w poniedziałek obrady nad sprawozdaniem Focha o warunkach wojskowych, które należy nałożyć na nieprzyjaciela.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). (Donosi Havas). Sprawa zachodniej granicy niemieckiej będzie rozstrzygnięta w ciągu tygodnia. Konferencja naznaczy linję, poza którą rządowi wejmarskiemu nie będzie już wolno wykonywać żadnej władzy.

To samo postępowanie zachowane będzie przy oznaczeniu granicy wschodniej.

Dzienniki podnoszą niezwykłe znaczenie obrad konferencji pokojowej w tym tygodniu, zaznaczając, że przyjęcia, jakiego doznały w komisji wnioski, przedłożone przez marszałka Focha, dają rękojmię przyjęcia jego referatu przez sprzymierzonych. „Matin“ pisze: „W chwili, w której przystępujemy do zburzenia starej fortecy Hohenzollernów, podajemy do wiadomości ostateczne warunki, jakie na przyszłość zobowiązujemy się zachować. Wilson uznał wyraźnie lojalność tego postępowania“.

Koniec Turcji.

Paryż, 2 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Komisja do spraw greckich rozstrząsała ukształtowanie przyszłych warunków politycznych w Azji Mniejszej. Ogólny plan, przyjęty na komisji, polega na **rozwiązaniu cesarstwa otomańskiego. Konstantynopol i cieśniny**, wedle tych wniosków, **ulegną umiedzynarodowieniu. W pośrodku Azji Mniejszej utworzone będzie państwo Tureckie.** Wszystkie narodowości, dziś jeszcze Porcie podległe, będą wyswobodzone. Pierwsza zasadnicza decyzja komisji w tych kierunkach zapadła.

Dalej postanowiła komisja, że pasmo wybrzeża między Avali a zatoką Kos należy oddać Grecji, bądź jako pełną własność, bądź ku wykonaniu międzynarodowego mandatu.

Wojna ukraińsko-polska trwa.

Kraków, 3 marca.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą ze Lwowa, że w sobotę odbywały się układy, prowadzone przez misję koalicyjną z Rusinami. Rusinów zastępował ataman Petlura. Misja udała się do głównej kwatery ruskiej w Chodorowie. Petlura przyjął misję niesłychanie dumnie, jak drugi Bohdan Chmielnicki. Petlura który nie raczył nawet wyjść na spotkanie misji, przyjął ją w otoczeniu licznych adjutantów i oficerów siczowych, ubranych w strojne i krzykliwe mundury. Koło jego „tronu“ powiewało wiele chorągwi narodowych i kościelnych. Dzięki tylko taktowi oficerów koalicyjnych nie przyszło do natychmiastowego zerwania układu. Zachowanie się Rusinów było aroganckie i butne.

Kraków, 3 marca.

(P. A. T.). Dzienniki donszą ze Lwowa, że onegdaj podczas rozejmu przybyło do Lwowa kilku oficerów ukraińskiego sztabu. W pośród nich znajdowało się 3-ch rodowitych Niemców b. armji austrjackiej, a jeden z nich służył nawet w czasie pokojowym w garnizonie lwowskim.

Kraków, 3 marca.

(P. A. T.). Komisja rządząca komunikuje pod datą 2 marca:

Rusini ostrzeliwują Lwów. Misja koalicyjna z gen. Barthelemy opuściła Lwów pociągiem zwyczajnym Nr. 28, udekorowanym flagami koalicyjnemi. Pomiędzy Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią Rusini otworzyli silny ogień na pociąg ten, nie bacząc na flagi koalicyjne, mimo że byli uprzedzeni o tym pociągu. Zranionych zostało 2 oficerów polskich ze świty gen. Barthelemy'ego. Gen. Barthelemy wyszedł bez szwanku. Misja dojechała do Przemyśla, gdzie pozostała na postoju kilka godzin. Dziś oczekiwany jest przyjazd misji do Krakowa.

Lwów, 3 marca.

(P. A. T.). O sytuacji wojskowej w niedzielę podaje biuro prasowe naczelnego dowództwa, że koło Lwowa rozpoczęła się akcja artyleryjska nieprzyjaciela i że od godz. 11-ej przed poł. do 6 wiecz. ostrzeliwali Rusini pozycje, pereferje, oraz centrum miasta.

Warszawa, 2 marca.

(P. A. T.). Otrzymujemy ze źródeł wojskowych następujące wiadomości o położeniu we Lwowie: Ukraińcy motywują zerwanie zawieszenia broni względami wojskowymi i oświadczają że odpowiedź, tyczącą się rozejmu dadzą 5 marca. Tymczasem spadło na przedmieścia miasta kilka granatów. Strzałów karabinowych nie słychać. Misja Ententy opuściła miasto, oświadczywszy Ukraińcom, że zerwanie zawieszenia broni równa się zerwaniem stosunków z mocarstwami Zachodu. Tłumy ludności żegnały przedstawicieli Ententy. Pozostała w mieście misja włoska i pułkownik Smith, jednak nie w celu prowadzenia rokowań.

Lwów, 3 marca.

(P. A. T.). Według nadeszłych tu wiadomości gen. Petlura ewakuował Winnice w następstwie swojej klęski pod Fastowem (60 klm. na południowy zachód od Kijowa na linji Kijów—Żmerynka). W wojsku wiadomość o klęsce Petlury wywołała niesłychaną panikę. Wojska natychmiast wycofano z Winnicy w kierunku Płoskirowa. Wojska Petlury urządziły okropną rzeź Żydów w Romadanach. Był to głównie pogrom powracających jeńców i inwalidów żydowskich. Rząd Petlury wysłał do Rumunji misję, celem złagodzenia przeciwstawienia się koalicji. Misja ta znajduje się w Kamieńcu. W wojsku Petlury szerzy się bolszewizm, w wielu jednostkach bojowych utworzono radę żołnierską. Na kongresie tych rad na 160 delegatów było 112 bolszewików.

Socjaliści włoscy wobec amnestji.

(J) Prasa medjolańska powitała z zadowoleniem amnestję udzieloną socjalistom skazanym z powodu zaburzeń w Turynie w sierpniu 1918 r. „Avanta“ atoli oficjalny organ międzynarodowych socjalistów włoskich pisze, że amnestja ta nie może wpłynąć na aniechanie walki klasowej.

Podjęcie handlu.

Waszyngton, 2 marca.

(P. A. T.). (Ag. Havasa). Zezwolono na podjęcie handlu z Bułgarją, Turcją i portami Morza Czarnego. Niebawem będzie podjęty handel z portami Morza Adrjatyckiego.

Położenie na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 2 marca.

(P. A. T.). Komisja Rządząca donsi: Na linji demarkacyjnej na Śląsku ciągłe gwałty Czechów. Mimo zakazu komisji nie ustają grabieże żołnierzy czeskich. W wojsku czeskim szerzy się bolszewizm i ciągłe bunty. Żołnierze mordują oficerów. Ludność polska pod okupacją czeską cierpi ogromnie. Strajk w Karwinie trwa dalej, gdyż żołnierze czescy straszą górników polskich, chcących wracać do pracy, że jeżeli zjadą do kopalń, to nie pozwolą ich wydobyć z powrotem. Górnicy obawiają się też o los swych rodzin, jeżeli pójdą do pracy. Ogółem Czesi dążą do tego, aby terorem utrzymać kraj w swoim posiadaniu.

Kraków, 2 marca.

(P. A. T.). Dyrekcja kolei oznajmia, że z dniem 1-go marca wprowadzono nową parę pociągów osobowych, kursujących między Krakowem, a Cieszynem.

Rozkład w armji czeskiej.

Kraków 3 marca.

(PAT). Dzienniki donoszą z Cieszyna, że w sobotę rano wybuchły zaburzenia wśród wojsk czeskich w Bogumінie. Żołnierze czescy zażądali od swych oficerów, ażeby ich zaraz wyprawiono na Cieszyn. Oficerowie sprzeciwili się temu i oświadczyli żołnierzom, że muszą słuchać rozkazu władz wyższych. Wówczas żołnierze rzucili się na oficerów i 5 z nich zabili. Powiadomiona o tym misja koalicyjna w Cieszynie natychmiast wysłała jednego z członków misji oficera do Bogumina, celem przeprowadzenia śledztwa. Z tego powodu odwołano przyjęcie dla misji, które miało się odbyć w niedzielę. Dwaj członkowie misji wyjechali do Parci, celem zapobieżenia naporowi do podjęcia ofensywy, który się ujawnia u żołnierzy czeskich.

Rabusie czescy.

Cieszyn, 2 marca.

(WBK.). Według umowy miały wojska czeskie opuścić Cieszyn najpóźniej do środy dnia 26 z. m. godz. 8 rano. Już dzień przedtem wywieźli z Cieszyna wszystko, co się tylko dało: wszystkie urządzenia urzędu telegraficznego i telefonicznego, z zamku cieszyńskiego wszystkie sprzęty, nawet obrazy ze ścian, z koszar sienniki, stoły, ławki, ze szpitala wojskowego łóżka, bieliznę, nadto olbrzymie zapasy zarekwirowanych po wsiach siana, słomy i wielką ilość koni, które poprostu przemocą odbierali, czyli rabowali ludziom ze stajen lub odprzęgali w drodze.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 2 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 marca:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. Iwaszkiewicza: Drobne utarczki patroli.

Wołyń: Grupa gen. Śmigłego-Rydza: W okolicy Janówki i Perespy obustronna działalność wywiadowcza.

Galicja wschodnia: Grupa gen. Romera: Wczoraj jeszcze przed wypowiedzeniem zawieszenia broni oddział ukraiński zajął Ostroburzę (9 klm. na wschód od Uhnowa).

Grupa gen. Rozwadowskiego: Słaba działalność artylerji i gdzieniegdzie starcia się patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Mąka p. Korfantego.

Kraków, 2 marca.

(WBK). Na posiedzeniu subkomitetu aprowizacyjnego rozpatrywano memorjał piekarzy, którzy żalili się, że prasa atakuje ich za kiepskie pieczywo, podczas gdy mąka poznańska jest kiepska i lepszego chleba z niej wypiec nie można.

Rzeczywiście chemik miejski stwierdził, że mąka poznańska z wyjątkiem pierwszego transportu jest stęchła i ze zrośniętego zboża, wskutek tego chleb z niej jest gorzki. Celem zupełnego wyświetlenia tej sprawy postanowiono na wniosek r. d-ra Müllera próbki czwartego transportu mąki poznańskiej oddać do zbadania chemikowi miejskiemu oraz państwowemu zakładowi badania środków spożywczych.

Banknoty polskie będą drukowane w Paryżu.

Kraków, 2 marca.

(K. P.). „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi z Warszawy:

W najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża upełnomocnieni delegaci ministerjum skarbu celem poczynienia zamówień na papier i klisze, potrzebne do drukowania banknotów polskich.

Banknoty będą wzorowane na notach belgijskich i amerykańskich. Cały szereg artystów polskich przedłożył projekty not, z których najlepsze mają być akceptowane.

Papier użyty do druku banknotów, będzie w takim gatunku, aby trudno było go podrabiać. To samo odnosi się do rysunku, jak i znaków wodnych. Ewentualne falsyfikaty będą bardzo łatwe do rozpoznania.

Rząd polski dlatego czyni zamówienia w Paryżu, gdyż francuskie fabryki klisz są najlepszemi tego rodzaju w świecie.

Będą drukowane noty opiewające na 1 złoty, 2, 5, 10, 20, 100, 500 i 1000 złotych.

Czynione są starania, aby pierwsze banknoty ukazały się w obiegu już przy końcu kwietnia.

Pogrzeb Eisnera

Dnia 26 z. m. odbył się w Monacjum przy olbrzymim udziale robotników, pogrzeb zamordowanego premjera Eisnera, pochód kroczył na cmentarz przez dwie godziny. Udział delegacji robotników był nadzwyczaj liczny.

Kiedy orszak pogrzebowy wkroczył na wschodni cmentarz, rozległ się żałobny głos wszystkich dzwonów kościelnych. Po wielkiej ceremonji żałobnej przemawiali Gustaw Landauer, ministrowie Unterleitner i Jaffe, wreszcie posłowie Haase i Kautzky, następnie marynarze przenieśli zwłoki do krematorjum.

Beznadziejny stan Niemiec.

Berlin, 2 marca

(K. P.). Koła polityczne uważają stan gospodarczy Niemiec za wprost beznadziejny. Roztrząsany jest projekt konfiskaty jednej trzeciej części majątku obywateli gdyż to jedynie uważane jest za środek, który może zapobiedz katastrofie.

Dążenia monarchistyczne w konstytuancie niemieckiej.

Weimar, 2 marca.

(K. P). W Konstytuancie niemieckiej coraz bardziej zaczynają się ujawniać tendencje monarchistyczne. Weimar jest ze wszech stron otoczony morzem buntu i płomieni. Na pierwszego marca zapowiadany jest strajk generalny. Pod wpływem doniesień o zaburzeniach w Saksonji i Bawarji głowę podnoszą koła monarchiczne.

W Konstytuancie były minister Delbrück wyraźnie powiedział, że czas już najwyższy by uratować monarchję i powrócić do systemu Bismarcka.

Obrady Konstytuanty przewlekane są celowo.

Czesi przeciwko agitacji z ambony.

Kraków, 2 marca.

(K. P.). Wedle wiadomości z Pragi na zgromadzeniu narodowem poseł Boulek i towarzysze zgłosili wniosek, ażeby paragraf 303 ustawy karnej uzupełniony został w ten sposób iżby przewidywał odpowiedzialność karną **za agitację z ambony.**

Włochy a Liga narodów.

Rzym, 2 marca.

(P. A. T.). (Ag. Havasa). W Izbie Orlando przedstawił położenie ekonomiczne i wzywał do współdziałania wszystkich warstw społecznych, do współdziałania kapitału i pracy. Stwierdził, że konferencja pokojowa bada wszelkie sprawy, związane z zasadą sprawiedliwości dla wszystkich narodów, z pokojem i Ligą narodów. Włochy przyjmują zasadę wykluczającą niewolę innych narodów, nawet tych, które nie są zdolne do rządzenia samymi sobą, ale domagają się, przyłączenia ziem i ludów o tradycji włoskiej i będą broniły swego prawa uświęconego niezliczonemi ofiarami.

Misja włoska.

Kraków, 2 marca.

(P. A. T.). Dziś przybyła do Krakowa misja włoska z kapitanem Guide Accame na czele w sprawie jeńców włoskich. Misja zamierza udać się do Lwowa, a stamtąd na Ukrainę, gdzie ma rokować z rządem ukraińskim w sprawie opieki nad jeńcami włoskimi i przewiezienia ich do Włoch.

Kongres żydowski.

Berlin, 2 marca.—

(P. A. T.). (Ag. Havasa). W Zurichu obradował od 19-go do 28-go lutego ogólny zjazd żydowski. Uchwały jego, które będą przedstawione Konferencji Pokojowej, domagają się: uznania, że Palestyna jest krajem narodowym żydowskim, a powtóre równouprawnienia Żydów we wszystkich krajach.

Kronika.

(m) **Urzędnik Ministerjum pracy — gorzelannym.** W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu potajemnej gorzelni przy ul. Polnej № 66 zaznaczamy, że fabrykacją i sprzedażą spirytusu zajmował się Moszek Sonabend (Śliwicka № 4), zaś właścicielem lokalu, gdzie mieściła się gorzelnia, był Jan Topas, urzędnik Ministerjum pracy.

(m) **Piękny czyn.** Dzięki inicjatywie i zabiegom sekretarza 8-go komisarjatu, Kazimierza Hamisza, deputaty żywnościowe wartości 3,600 marek, przeznaczone dla przeszło 100 funkcjonarjuszy za m. luty, ofiarowano na Lwów.

(m) **Wynik kwesty „Grodzisk dla Lwowa“.** Dnia 23 lutego r. b. odbyła się kwesta uliczna w Grodzisku pod Warszawą, która dała 1,179 mk. 52 fen. 6 kor. 26 hal., 3 rb. 70 kop. Z przedstawienia osiągnięto 535 mk. 80 fen. Całkowitą sumę złożono na ręce p. Heleny Paderewskiej. Organizatorami kwesty byli: pp. Hipolit Szczarkowski i Stefan Żarski.

(m) **Rzeczy po Rosjanach i Niemcach.** Przy ul. Chłodnej № 17 u Artura Augustynowicza funkcjonarjusze wydziału śledczego zasekwestrowali 300 pudów kozłów żelaznych do łóżek, pochodzących z koszar pułku litewskiego, 3 wozy, służące do rozwożenia korespondencji, pozostałe po Rosjanach, 2 duże wozy artyleryjskie i pletformę, pozostałą po Niemcach i około 50 sztuk obręczy do kół, wzorów artyleryjskich. Zasekwestrowane przedmioty zabezpieczono na miejscu.

(g) **Co płaci dzisiaj miljonerka za pracę?** Miljonerka, właścicielka olbrzymiej, siedmiopiętrowej kamienicy w śródmieściu ma w swym domu na 7-em piętrze dwadzieścia przeszło niewielkich pokoi, umeblowanych jeszcze przed wojną i wówczas wynajmowanych w cenie 18 rubli miesięcznie za pokój z usługą, oświetleniem i opałem. Dzisiaj cena tych pokoi, zajętych przez inteligencję pracującą, waha się do 150 mk.

Aby zwiększyć dochód z tych pokoi miljonerka wyrzuca jedną z kobiet, utrzymujących porządek w pokojach, pracujących tutaj 7—8 lat i pobierających po 15 mk. miesięcznie (?), mianowicie wdowę po rezerwiście, z zajmowanej przez nią w końcu korytarza „ciupki“ o kamiennej posadzce, z żelaznym piecykiem (dawny skład rupieci) i obecnie podczas zimy każe jej spać w zimnej, nieopalonej, o kamiennej posadzce, pralni, gdzie jest gaz i powietrze, zafrute gazem, grozi niebezpieczeństwem życiu ludzkiemu. Wszystko to czyni, aby dawny pakamer wynająć za sto kilkadziesiąt marek miesięcznie.

Co kilka dni owa miljonerka obchodzi mieszkania 7-go piętra i prawi lokatorom kazania. Oświadcza każdemu, że mieszka darmo w jej domu, gdyż wynajęłaby to mieszkanie za podwójną, potrójną cenę, o ile zaś tego nie uczyni, to zamknie 7-e piętro, meble sprzeda za ogromną cenę i nie będzie potrzebowała dbać o „hołotę“, która nie ma czem płacić.

Oburzeni lokatorzy, nie chcąc dłużej znosić prześladowań megery, nie chcąc również dopuścić, aby kobieta usługująca im uległa zatruciu gazem w pralni, zwracają się do nas, aby za naszem pośrednictwem, skłonić odpowiedni urząd w Ministejum ochrony pracy i Komisję sanitarną do zbadania i usunięcia tych karygodnych, wołających o pomstę warunków pracy ludzkiej, spełnianej za darmo i z narażeniem życia!

Dom № 35 ul. Świętokrzyska.

(g) **Rozkaz nowego ministra.** Nowy Minister Spraw Wojskowych gen. porucznik Józef Leśniewski — ogłosił następujący rozkaz: „Obejmując posterunek Ministra Spraw Wojskowych, wzywam wszystkich podwładnych do karnej i wytężonej pracy. Powaga chwili wymaga zdwojonej energji. Godnie i całkowicie podołać musimy wielkiemu zadaniu. Wśród pracowników swoich chcę widzieć ludzi rzetelnych, odpowiedzialnych i odpowiednich. Oprócz prac dotychczasowych czeka nas szereg prac reorganizacyjnych na co zwracam specjalną uwagę.

A więc do dzieła, w spoistości ducha i jedności. Twardo i po żołniersku nieść będziemy służbę Ojczyźnie“!

Urząd walki z lichwą i spekulacją podaje do wiadomości, że w ostatnich dniach, z większych partji skonfiskowanych towarów, oddano do sprzedaży, według podziału, ustanowionego przez Sekcję Rozdzielczą przy Ministerstwie Aprowizacji:

170 pudów i 48 worków makaronu—Zrzeszeniu Kooperatywy Robotniczej, — 200 worków makaronu—Sekcji Opieki Społ. M. P. i O. S., — 100 worków makaronu — Polskiemu Białemu Krzyżowi,—100 worków makaronu — Zrzeszeniu Kooper. Warszawskich,—100 worków makaronu —Kooperatywie Urzędników Państwowych, — 95 worków makaronu—Milicji Ludowej,—15 worków cukru—Zrzeszeniu Kooper. Warszawskich, —20 worków cukru — Wydz. Aprow. Robotnicz. Stow. Spożywczych,—9 worków cukru—Kooper. Urzędników Państwowych. Stosownie do umówionych warunków, makaron będzie sprzedawany po mk. 1,20 funt, zaś cukier po mk. 6,— za kilogram.

(m) **Aresztowanie w hotelu.** Zastępca komisarza ludowego na pow. pułtuski odwołał się do policji warszawskiej o odszukanie 42-letniego Adama Majewskiego, urzędnika pułtuskiego biura powiatowego, który w dniu 6 lutego r. b. wyjechał z Pułtuska na 4 dni, na mocy uzyskanego urlopu, i nie wrócił. Zażądano jednocześnie odebrania od Majewskiego 5,000 mk. gotówką, a gdyby pieniędzy tych nie mógł zwrócić, aresztowania go i przewiezienia do Pułtuska. Funkcjonarjusze urzędu śledczego znaleźli Majewskiego w hotelu „Metropol“ przy ul. Marszałkowskiej № 114, lecz bez pieniędzy, wobec tego Majewskiego aresztowano i przewieziono do Pułtuska.

(g) **Hojna ofiarność.** Sejmik ziemi Łukowskiej (Podlasia) w dniu 24 lutego r. b. uchwalił na rzecz miejscowego patronatu poborowego 600.000 marek podatku jednorazowego; jednocześnie powiadomił o tej uchwale depeszą gratulacyjną Naczelnika Państwa. Patronat ziemi Łukowskiej posiada już nie tylko 600.000, ale również, wziąwszy pod uwagę opodatkowanie się urzędników w wysokości 2 proc. i inne drobniejsze wpływy, rozporządzać będzie kapitałem do 750.000 marek.

Niezmordowana i wytężona praca działaczy społecznych ziemi Łukowskiej służyć może za wzór wszystkim instytucjom, roztaczającym opiekę nad żołnierzem polskim.

(m) **Trzy potajemne gorzelnie.** Funkcjonarjusze wydziału śledczego wykryli w ostatnich dniach trzy potajemne gorzelnie: przy ul. Spokojnej 7, w piwnicy należącej do właściciela tego domu, Ignacego Kuligowskiego, — przy ul. Nowo-Stalowej - należącą do Bolesława Morawieckiego i Zofji Sąplińskiej oraz—przy ulicy Przemysłowej—należącą do Eli Ekierowej.

(m) **Uderzony.** Przy ul, Śliskiej Nr. 14, piekarz, 34-letni Stefan Kadeng uderzony został w głowę. Ranę opatrzył lekarz z ambulatorjum pogotowia.

(m) **Przy pracy.** Przy ul. Wolność Nr. 10, kobieta, lat 56, w czasie rąbania drzewa uderzona została kawałkiem drzewa w oko. Opatrunek na potłuczone oko nałożył lekarz pogotowia.

(m) **Aresztowania.** W ostatnich dniach funkcjonarjusze policji komunalnej i urzędu śledczego aresztowali: Maszę Kozę—oskarżoną o usiłowanie dokonania oszustwa. Herca Rappaporta, Uszera Alperyna i Naftala Tytonia — oskarżonych o fałszowanie pieniędzy. Albina i Józefa Milczyńskich — oskarżonych o dokonanie kradzieży. Onufrego Biernackiego i Władysława Moczulskiego—oskarżonych o dokonanie napadu. Joldę Kuchmanową i Anszyla Goldberga — oskarżonych o paserstwo. Feliksa Peciaka—(z Kałuszyna) oraz Michała Czapskiego i Feliksa Dora— (z Pruszkowa)—oskarżonych o szantaż. Antoniego Paszczaka, Ryfkę Czajkę, Adama Świędza, Jana Gelbanowa, Jakóba Wojdalskiego, Michała Mińskiego, Teklę Pawlakową, Leokadję Grodzicką, Jana Rybickiego, Konstantego Przybyłowskiego i Fajgę Rozenbergową—wszystkich oskarżonych o kradzież.

(m) **Energiczna gospodyni.** Mieszkańcy domu Nr. 10 przy ul. Kruczej zaalarmowani zostali onegdaj strasznym krzykiem dochodzącym z jednego z mieszkań tego domu. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że gospodyni tego lokalu w nieludzki sposób glinianym garnkiem obijała swego sublokatora, który pomimo tytułu szlacheckiego, posiadał bardzo słabą postać. Interwencja sąsiadów okazała się bezskuteczną i dopiero wezwany na pomoc posterunkowy zdołał wyrwać z rąk energicznej gospodyni krwią broczącą ofiarę, do którego musiano wezwać lekarza pogotowia ratunkowego.

(m) **Poparzenie.** Przy ul. Leszno Nr. 52, urzędnik, lat 21, spowodował wybuch paczki zapałek, przyczem poparzył sobie lewą dłoń. Pomocy udzielił poparzonemu lekarz pogotowia.

(m) **Udławienie.** W domu na rogu ulicy Żelaznej i Leszna udławiła się kością 12-letnia dziewczynka. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia, usuwając kość z przełyku.

(m) **Kradzieże.** Przy ul. Targowej 42, na Pradze z mieszkania Konstantego Synowca skradziono za pomocą podrobionego klucza ubrania damskie i męskie oraz biżuterję ogólnej wartości 4,500 marek.

— Z mieszkania Leona Kryńskiego przy ul. Smolnej 15, skradziono różne ubrania i bieliznę na ogólną sumę 10,000 marek.

— Z mieszkania Apolonji Jankowskiej przy ul. Marszałkowskiej 35, skradziono 1,300 marek gotówką.

— Z mieszkania Izraela Montaga przy ul. Nalewki 33, skradziono 2,400 marek gotówką.

— Z mieszkania Józefa Jóźwickiego przy ul. Polnej 66, skradziono różne rzeczy na sumę 7,000 marek.

Z sądów.

Wyrok w sprawie „Gospody“.

W sprawie tej. Sąd Okręgowy. po 3-dniowych nader wyczerpujących rozprawach wydał wczoraj późnym wieczorem

WYROK,

skazujący Jana Pawłowicza na dwa miesiące, Jana Smotryckiego na miesiąc więzienia i Czesława Knapczyńskiego na miesiąc aresztu bezwzględnego.

Kary te na zasadzie dekretu o amnestji, zamieniono: Pawłowskiemu na miesiąc więzienia, Smotryckiemu na 15 dni więzienia. a Knapczyńskiemu—karę darowano.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. „Marta“, sztuka w 3 aktach Kazimierza Dunin-Markiewicza. Premjera.

Podobno, według badaczy starożytności słowiańskich, wianuszek wcale nie był ceniony u naszych pra-pra-dziadów. Zwinne Japoneczki zaś zarabiają sobie na posag kultem Wenery. Czy zatem utrata dziewictwa może stanowić przedmiot konfliktu dramatycznego? No, owszem... wśród sfer kierujących się etyką sienkiewiczowskiej wytrzymałości. Lecz jeżeli uznanie dziewictwa za najpiękniejszy klejnot wiana okaże się kanonem, z którego wszyscy kpią oprócz... indyczek?

Wujaszek Roman Ziemski, obszarnik, pozbawił cnoty niewieściej Martę Ziemską, co zostało dokonane z cichą aprobatą ojczulka Marty, ex-obszarnika Stefana Ziemskiego, który z tego faktu ciągnie zyski, pozwala sobie fałszować weksle na imię Romana i t. p. Fakt zaś ów dokonany został zarazem za przyzwoleniem panny („rozbudziłeś we mnie zmysły“ — powiada Marta do kochanka — wuja), która przez dziewięć lat trwa w tym seksualnym nałogu. I trwałoby tak jeszcze drugie dziewięć lat, gdyby nie była poznała „inżyniera“ Wolskiego. Zakochali się. Ona mu wyznała prawdę o wianuszku, on zniósł tę prawdę heroicznie. Możnaby zakończyć na tem sztukę, ale Marta w sposób mało nas przekonujący nagle wybucha obłąkanym żalem za rzeczą niepowrotnie straconą i daje narzeczonemu koszyczka. Biedaczka. Zaplątała się w pętach mocnych, jak sznurek wojenny i wróciła do bajorka... dla matki. Matka bowiem jedyna osoba niezmiernej jakoby dobroci i niezmiernej rzeczywiście głupoty, jedyna w tym gronie, dla której wianuszek jest ośrodkiem światopoglądu. Autor w sposób wysoce dyskretny podkreślił, iż problemat dziewictwa, w ten sposób rozumiany może być tylko przez nieszczęsną indyczkę.

Jest więc „Marta“ sztuką satyryczną o podkładzie obyczajowym. Pokazuje ona, iż obszarnicy stracili wiarę w kamień węgielny rodziny. Jeśli głośno mówią, jakoby panieństwo stanowiło cnotę niezbędną, to jedynie dlatego, ażeby towar podbić w cenie. Gdy oburzają się na „kazirodztwo“, czynią to z całą świadomością, obłudnie, ażeby cenę jeszcze wyżej podnieść. Jest to oryginalny rodzaj paskarstwa w branży: „erotica“. Matka jedynie Marty bierze światopogląd Ziemskich na serjo ale jest też ona taka nasza, taka głupia, taka prawdziwie nasza perliczka, w której serca głębokim zmieścić się może i imbryczek do kawy i serwetki i koszule i czułość dla męża łajdaka i bezwzględna, fanatyczna, „katolicka“ wiara w jedyną ostoję rodziny... wianuszek.

Któż więc może dziwić się, że obszarnicy tracą posiadłości ziemskie, skoro już utracili swoją duszę, swą etykę, i w błoto wdeptali „najświętsze“ prawidła. Autor z pedantyczną szczegółowością opisuje ten proces rozkładu „etyki“ szlacheckiej. Wprawdzie sprawę tę znamy już dość dobrze, ale nie szkodzi przypominać o niej, zwłaszcza gdy rzecz nudnie zbudowaną nie jest, gdy robi wrażenie obserwacji życia realnego i staje się przeto dokumentem czasu.

Sztuka porywającą nie jest. Albowiem smutne to i przygnębiające widowisko patrzeć przez trzy godziny na rozkład „komórki“. To też na scenie jakoś brudno i hotelowo, zaduch stęchlizny i kurz ruin. Dla nikogo tu nie żywi się sympatji, nikogo nie nienawidzi, nikomu nie współczuje.

P. K. J. Stępowski wybił się grą swoją na pierwszy plan. Spodlały rozpustnik, z obojętnością alfonsa handlujący własną córką, zresztą „kochający“... owszem, owszem... i ją i żonę, byle mu tylko dawała gorącą herbatę, bo zimnej nie znosi. Jest zbyt dobrze wychowany, żeby krzyczeć, i zbyt dobrze wychowany, żeby kraść wprost... z kieszeni. Śmieje się jak żaba i w oczach ma także coś żabiego.

P. Szyllinżanka nie mogła nas przekonać o rzetelnej dramatyczności Marty. Dziewczyna z temperamentem i takie jakieś figlasy skrupulatne w siedemnaście węzłów splątane...! Pp.: Węgrzyn i Bogusławska dopełniali i t. d. Pan Różycki nie dopełnił i t. d.

W każdym razie przyjemniej spędza się wieczór patrząc na „Martę“, niż na „Szpiegów“, „Wdowy z tajemnicami“, czy „Mistrzów“. W „Marcie“ więcej jest prawdy i szczerości w jednej scenie niż we wszystkich aktach razem tamtych fabrykatów. Pozatem „Marta“ jest sztuką polskiego dramaturga a więc każde plus jest ważne gdy z literatury obcej obchodzić nas mogą tylko arcydzieła albo utwory przynajmniej wybitne.

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace“. W próbach „Otello“.

Teatr Polski. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni“, komedja Zalewskiego z K. Kamińskim w roli Kretońskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta“ z Szyllinżanką w roli tytułowej.

Teatr Mały. Dziś ciekawa sztuka Wilde'a „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Niebieski lis“.

Teatr Nowości. Dziś melodyjna „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś „Dwaj malcy“.

Teatr Powszechny. Dziś „Zbójcy“.

Miraż. Nowy program.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Teatr Mozajka. Dziś „Gubernator i Trocki“.

Koncerty.

W sali Hermana i Grossmana odbędzie się jutro koncert pjanisty Eisenbergera z Krakowa.

W Filharmonji w środę, dn. 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz. koncert symfoniczny pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego.

Rozporządzenie

o zniesieniu sekwestru i ograniczeń przewozu wewnętrznego nasionolesistych i ich przetworów.

Art. I. Na mocy dekretu z dnia 27-go stycznia 1919 roku znosi się sekwestr i ograniczenia przewozu wewnętrznego następujących surowców i ich przetworów: a) nasion rzepaku, lnu, lnianki, maku i słonecznika; b) oleju: rzepakowego, lnianego, słonecznikowego, kokosowego, c) pokostów, farb olejnych, lakierów, pasty do obuwia, past i zapraw do podług; d) makuch.

Art. II. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) Hącia.

ILUZJON „ALBATROS“ Wolska 14 dojazd tram. 5,9,16
Spieszcie zobaczyć!!! Dotąd jeszcze niewidz. najnowsza sensac. w dziedzinie kinematograf.
Tylko dziś. Król nocy
Sensacyjny dramat detektywny w 5 częściach ze słynnym detektywem amerykańskim Browaem i jego przygodami, które wprowadzają widza wprost w zdumienie.
1) Napad króla nocy. 2) Brown przy pracy. 3) Djabelski skok. 4) Walki z bandą aferzystów. 5) Wyznaczenie za wykrycie króla nocy Brownowi 25,000 funtów szterlingów.

Czarny Kot Marszałkowska № 123. Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.
Dziś Program Nr. 16. Z udziałem całego zespołu
2 przedst. I o godz. 7 II o godz. 9 wiecz.
Kasa otwarta od 12 do 2 i od 5 po poł.

Prośby do Władz i Sądów. Przepisywanie na maszynach. Tłomaczenia tanio. 132 Marszałkowska 132.1032

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych i udziela porady bezpłatnie doktór na miejscu, Żórawia 43 mieszkania 9 przy Marszałkowskiej. 1055

MEBLE rozmaite, przedwojenne wybór wielki, okazja wyprzedaję najtaniej! Szpitalna 4. 1022

Akuszerka Barska Nowy Świat 46. Praktyka zamiejscowa Warszawska przyjmuje zamówienia porady bańki zastrzyki dla przyjezdnych troskliwa opieka tanio. 1060

Kupuję meble, płanina, dywany, garderobę, bieliznę, kwity lombardowe Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomja“ Marszałkowska 131 w podwórzu. 1046

Kupuję garderobę męską, damską, obuwie, bieliznę i meble. Warecka 9, sklep. 1047

Krawiec męski kupuje garderobę z prawem odkupu, chrześcijanin. Złota 24. 981

Obrączki ślubne złote, srebrne wielki wybór pierścionków, kolczyków i zegarków. Ceny nizkie. Jubiler Smocza 21, Gutmacher. 1058

Miljon snów! Sennik egipsko - arabsk oraz wróżenie z kart. Księga planet. Ułożony przez słynne medjum Miss-Hassé. Cena 3 mk. Sprzedaje Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych; przyjmujący osoby pragnące poznać charakter, jego ujemne, dodatnie strony. Ważniejsze zdarzenia życia. Piękna 25 mieszkania 12, róg Marszałkowskiej. 1024

Włosy, wyczeszki kupuję, płacę dobrze. Kałnszyner, Dzika 17 m. 6. 996

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.